

»Kopciuszek« robi furorę

»Krawiec Niteczka« jedzie do Warszawy

Podawaliśmy już pokrótce o zaszczytnym wyróżnieniu, jakie spotkało Teatr Dzieci Zagłębia, który za swe doskonale i jedyne w swoim rodzaju przedstawienie pt. „Krawiec Niteczka” został zaproszony do Warszawy przez komisję, złożoną z przedstawicieli Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz ZASP-u.

Grabowskiego. Słowo „operacja” jest tu o tyle na miejscu, że zostało ono użyte w jak najlepszej intencji — wyjaśnienia sprawy. Mianowicie inscenizator niejako sięgnął do „podskórnej” istoty spektaklu i obnażył jego, można by rzec, właściwość i „rzecz” teatralną.

Cóż to jest marionetka? Marionetka, przecież jest w zasadzie tylko rekwizytem, poruszonym mniej lub bardziej uzdolnionymi rękami ukrytych ludzi, i „mówiącym” ich ustami. A teraz taka sprawa. Każdy teatr jest umowny, ale teatr lalek jest siłą rzeczy teatrem super-umownym. Jeśli więc tak jest, to dlaczego nie pójść dalej w tej umowności, w kierunku metafor bardziej śmiałych i bardziej bajkowych? Zwłaszcza że bajka — zasadniczy temat teatrów marionetkowych — jest niczym innym, jak tylko jedną wielką krainą umowności.

A więc w „Krawcu Niteczce” kukielki zostały „podbudowane” zwynd aktorami w tym sensie, że aktor grający daną rolę marionetkową, nosił z sobą kukielkę, względnie jej fragment i jest taką czy inną postacią — lalkową. A zarazem i — ludzką!

Oczywiście to „pomieszanie” ludzko — lalkowe, które nie jest zresztą żadnym pomieszaniem, lecz właśnie bajkową metaforą, ujętą w artystyczny skrót — z początku może widza nieco zdumiewać, ale później go zachwyca. Zachwyca zwłaszcza dzieci, które w lot pojmują wszelkie zasady umowności (wiemy na przykład, co to dziecko potrafi w czarować w swej fantazji z jak najbardziej prymitywnych



Afisz „Krawca Niteczki”, który ukaże się na murach Warszawy. Autorem afisza jest art. mal. Tadeusz Grabowski.

2

Nie podaliśmy jednak nic na temat samego spektaklu, ani na czym polegała jego rewelacyjność, która skłoniła uczestników komisji do wydania aż takiej pełnej entuzjazmu oceny.

Otóż wypada teraz uzupełnić ten brak i poświęcić kilka słów samemu przedstawieniu.

„Krawiec Niteczka”, to przeróbka sceniczna znanej humoreski Kornela Makuszyńskiego, która dyrektor Teatru Dzieci Zagłębia J. Dorman podał, o ile można się tak wyrazić, specjalnej „operacji” inscenizacyjnej przy pomocy scenografii Tadeusza

4

zabawek) i świetnie się bawią, widząc, że Krawiec Niteczka jest „tylko” kukielkowa głowa poszona przez ubraną w czarny trykot aktorkę, że „Cyganka” jest reprezentowana przez karcianą damę kierową („powrótyć, powrótyć”), że w Pacanowie „gdzie kozy kują”, wszyscy noszą kozie głowy, ale czasami też nie noszą, aby było weselej, że celem zaszycia dziury w niebie Niteczka wchodzi po drabinie, ale naturalnie po takiej, która istnieje tylko w fantazji — i tak dalej.

Krótko mówiąc, cały spektakl jest pełen takich rozmaitych skrótowych i metaforycznych chwytów i, co najważniejsze, chwytów bardzo dowcipnych i pełnych humoru, jak np. historia z „południem” w postaci budzika, czy scena na dworze pacanowskim z „giermkłem”, który „przemawia” w razie potrzeby, i wiele innych scen, postaci oraz rekwizytów, które trudno tu wyliczyć.

Rzeczywiście na „Krawcu Niteczce” i jego nieskomplikowanych ale bardzo poetyckich przygodach można się świetnie bawić. Ale nie tylko to. Nie jeden widz na pewno przy tej okazji pojmie, jak bardzo brzydkie są niektóre „przedstawienia” rzekomo bajkowe, wystawiane w sposób naturalistyczny, a które, zwłaszcza na prowincji — cieszą się dużym powodzeniem. I to będzie ten największy sukces dydaktyczny „Niteczki”.

„Krawiec Niteczka” jest naprawdę dużym osiągnięciem artystycznym. Na skalę ogólnopolską i głośnię się stało, że jedzie on na gościnne występy do „samej” Warszawy, a potem także do Krakowa, nie mówiąc już o występach w telewizji.

Dotychczas Teatr Dzieci Zagłębia był pewnego rodzaju Kopciuszkiem naszych teatrzyków dziecięcych. Jest więc nadzieja, że po tym sukcesie „Kopciuszkowi” zaczęło się trochę lepiej powodzić, szczególnie w dziedzinie pomieszczeniowej, która ciągle jeszcze pozostawia wiele do życzenia.

BOLESŁAW SUROWKA